

STANISŁAW JOJCZYK

## LIBERALNO-KONSERWATYWNA FILOZOFIA SPOŁECZNO-POLITYCZNA ALEXISA DE TOCQUEVILLE'A

### 1. WSTĘP

Liberalizm jako wytwór myśli o wieceniach oferował nową hierarchię wartości, którą wyprowadzał z praw naturalnych człowieka. Afirmował kapitalizm, jednostkę, przedsiębiorstwo, postęp i godność zaufania. Ten nurt miał kształtować nowy typ społeczeństwa i adekwatną do niego formację państwa. W odpowiadającej temu doktrynie mamy na wyróżnienie dwie strony: polityczną i ekonomiczną. Liberalizm polityczny wyrażał nowy stosunek do obywateli, dawał prawo czynienia tego wszystkiego, na co ustawy pozwalają. Liberalizm ekonomiczny wysuwał na plan pierwszy człowieka przedsiębiorczego, posiadacza kapitału i zapewniał mu wolność działalności gospodarczej dla osiągnięcia maksymalnego zysku.

Ideą przewodnią doktryny liberalnej było przekonanie o nieograniczonej możliwości wolnego rynku do samoregulacji i unikania konfliktów społecznych. W warunkach gospodarki wolnokonkurencyjnej zasada samoregulacji rynku objęła wszystkie sfery życia społecznego. Liberalizm na tym polu osiągnął znaczne sukcesy. Odszedł wolny rynek, a nie polityka państwa liberalnego, będzie najważniejszym regulatorem nie tylko w zakresie działalności materialnej, ale również naukowej, artystycznej i duchowej.

Państwo liberalne występowało, zgodnie z doktryną polityczną, nie jako aktywny podmiot gospodarczy, lecz w roli stróża nocnego, który miał zapewnić bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne kraju.

Liberalizm rozwinął się głównie w Anglii i Francji, bowiem tam w praktyce nowa klasa kapitalistyczna podjęła walkę z feudalizmem. Był on jednak zdecydowanie niedemokratyczny. W Ameryce rozwijało się społeczeństwo egalitarne, demokratyczne i liberalne (tzw. demoliberalizm). Ono też w pierwszej połowie XIX wieku budziło wielkie zainteresowanie Europejczyków. Najbardziej znaną analizę owego społeczeństwa amerykańskiego dokonał Alexis de Tocqueville (1805-1859), jeden z twórców liberalizmu konserwatywnego. Dlatego przedmiotem naszych zainteresowań w niniejszym artykule będzie próba przedstawienia liberalno-konserwatywnych poglądów tego myśliciela.

Arystokracja jako stan, była wtedy przez rewolucję unicestwiona, demokracja za we Francji jeszcze nie ukształtowała się. Sytuacja ta, jak to podkreślał Tocqueville, pozwalała mu zachować dystans i krytycyzm zarówno do swojego

stanu jak i do demokracji. Nie chciał, aby go łączono tylko z jakąś jedną orientacją, czy to konserwatywną, czy to demokratyczną. Jako konserwatysta, w chłodnej akceptacji nowego ustroju (demokracji), widział możliwość instauracji niektórych wartości dawnego (arystokratycznego) ustroju. Głosił bezsens rewolucji i obawiał się jej. W przeciwieństwie do pozostałych konserwatystów nie wierzył w możliwość restauracji dawnego ustroju. Był myślicielem, który nie w abstrakcji, lecz realnie chciał zapewnić wolność jednostce. Gwarantem wolności widział nie tylko w prawodawstwie i Monteskiuszowskiej zasadzie podziału władzy, które miałyby się wzajemnie hamować, lecz również w jej decentralizacji. Buforem przeciw nadużyciom rządów i gwarantem wolności miałyby być „ciała po redniczej”, w ramach których obywatele mogliby zabezpieczyć swoje interesy, a więc dobrowolnie i mocno zróbnicowane lokalne organizacje obywateli, zrzeszenia i stowarzyszenia; ponadto powszechne uznanie zasad pluralizmu, swobodnej gry politycznej kilku stronnictw, tolerancji i prymatu norm moralnych nad politycznymi, prawo własności prywatnej, itp. Tocqueville szczególnie podkreślał sprawę niekonkuralności norm moralnych, ich niezależności od sytuacji i potrzeb walki politycznej. W ustroju demokratycznym obawiał się zagubienia indywidualizmu, utraty wolności poprzez „tyranię większości” czy też tyranię zbiorów. Doceniał tradycję i znaczenie czynników irracjonalnych w życiu społecznym. Ujmował społeczeństwo holistycznie; badał jego tradycję, obyczaje, wyznawane religie i systemy wartości, prawo, literaturę, sztukę, naukę, życie gospodarcze i mechanizmy ustrojowe.

Problematyka budująca w centrum zainteresowania Tocqueville'a ma duże znaczenie dla zrozumienia i bytowania korekty niektórych elementów w procesie przekształcania współczesnych zbiorowości.

W książce *O demokracji w Ameryce* autor opisuje zdarzenia i procesy w okresie intensywnego rozwoju i kształtowania się państwa liberalno-demokratycznego w Stanach Zjednoczonych. Są tam analizy działań ludzkich i różnorodnych decyzji dotyczących stadium inkubacyjnego kształtowania się instytucji politycznych i struktury klasowej nowego społeczeństwa. Tocqueville wyraża wątpliwość, dlaczego np. klasy wyższe w Ameryce jako przedstawiciele starego ustroju tak skwapliwie zaakceptowały nowy porządek liberalno-demokratyczny i jakie to miało pozytywne wpływy na przyspieszenie zwycięstwa tego nowego porządku<sup>1</sup>.

W książce są analizowane czynniki określające formę i dynamikę zachodzących, aktualnych w owym czasie, procesów społecznych i politycznych. Autor jako empiryk i wnikliwy obserwator formułuje szereg generalizacji historycznych<sup>2</sup>, które, jak sądzę, zachowują aktualność.

## 2. ISTOTA KONSERWATYZMU TOCQUEVILLE'A

Tocqueville zdawał sobie sprawę z ostatecznego zmiękania panowania arystokracji. Pojął bowiem istotę tendencji i konieczność dokonujących się procesów

<sup>1</sup> A. de Tocqueville: *O demokracji w Ameryce*. Tłum. M. Król, wstępem opatrzył J. Baszkiewicz. Warszawa 1976, s. 68.

<sup>2</sup> „Generalizacja historyczna jest to zdanie ogólne odnoszące się do większej liczby faktów z przeszłości, zawierające wyznaczniki czasowo-przestrzenne, a nie dające wiedzy potrzebnej do przewidywania” (J. Topolski: *Metodologia historii*. Warszawa 1984, s. 521).

dziejowych. Swoje stanowisko odno nie do przemian sformułował następująco: „ (...) przysięgłem zło onej monarchii pozostałem wierny do końca, ale i gdy bez mojego udziału nadeszła republika, bądź energicznie wspierałem (...)”<sup>3</sup>.

Był przeciwnikiem rewolucji. Obawiał się jej nagłego przebiegu i niszczyielskiej sily. Traktował ją jako przejaw choroby społeczeństwa<sup>4</sup>, której poprzez określone działania można było uniknąć. W *Dawnym ustroju i rewolucji* Tocqueville pisał, że Rewolucja Francuska była mniej nowatorska niż się na ogół sądzi. Była ona gwałtownym finałem dzieła przygotowywanego przez wiele pokoleń. Gdyby nie wybuchła, to i tak stary ustrój by upadł, choćby dokonano w niej nieznacznych zmian<sup>5</sup>.

Myśliciel był zwolennikiem nienaruszalności własności prywatnej, którą traktował jako podstawę społeczeństwa. Był jednak w czasie, kiedy rodziły się doktryny socjalistyczne, które nie tylko podważały, ale i podważały. Dlatego, mając je na uwadze, wśród przyczyn rewolucji lutowej w 1848 roku wymieniał między innymi, ekonomiczne i polityczne teorie, które znalazły dostęp do ludu i chciały go „przekonać, że ludzkie niedole jest dziełem praw, a nie Opatrzności i że można usunąć ubóstwo zmieniając podstawy społeczeństwa (...)”<sup>6</sup>. Ostrzegał w parlamencie francuskim, że jeśli nie podejmie się odpowiednich działań i nie naprawi złych skutecznymi środkami, to wybuch rewolucji stanie się nieuniknionym<sup>7</sup>.

Tocqueville nie absolutyzował zastanych form własności. Badając własność, zauważał, że ona nie jest w przestrzeni dziejów jej ewolucją. We *Wspomnieniach* pisze, że własność już dzisiaj przybiera różną formę i dlatego jest skłonny sądzić, że instytucje nazywane koniecznymi, choć są tylko instytucjami do których jesteśmy przyzwyczajeni i w tej materii polemożliwość jest o wiele szersze, niż dzisiaj to sobie wyobrażamy<sup>8</sup>. W tym poglądzie można wyróżnić dwa wątki. W pierwszym tkwi przekonanie, że to, co uważamy za nietykalne tabu, także ulega zmianom. Drugi wyraża argument na rzecz braku konieczności gwałtownych zmian również w sferze form własności.

Historik Tocqueville traktował je jako rezultat działań ludzkich i wyjął je z ram deterministycznych<sup>9</sup>. W związku z tym odrzucił zarówno fatalistyczne jak i woluntarystyczne teorie dynamiki społecznej. Krytycznie ustosunkował się do współczesnych mu wizji historycznych, które głosiły, że „społeczeństwo

<sup>3</sup> A. de Tocqueville: *Wspomnienia*. Tłum. A. Wit Labuda, wstępem opatrzył J. Baszkiewicz. Wrocław 1987, s. 106.

<sup>4</sup> Ibid., s. 14-20. Warto podkreślić niepow szechnieci głębi myśli Tocqueville'a choćby w kontekście obchodzonego 200-lecia wybuchu Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Swoistą reakcją na te rocznicowe uroczystości była przeprowadzona w Paryżu, po raz pierwszy, rojalistyczna kontrmanifestacja potępiająca rzecze tego przewrotu.

<sup>5</sup> A. de Tocqueville: *Dawny ustrój i rewolucja*. Tłum. A. Wolska, wstępem opatrzył J. Szacki. Warszawa 1970, s. 67.

<sup>6</sup> A. de Tocqueville: *Wspomnienia*. Op. cit., s. 75.

<sup>7</sup> Ibid. s. 19.

<sup>8</sup> Ibid. s. 91.

<sup>9</sup> Jest to determinizm eksponujący w roli czynników sprawczych niezliczone ich mnogość. Nie odpowiada on determinizmowi Laplace'owskiemu (ciśnieniu, jednoznacznemu), ani też współczesnemu determinizmowi nomologicznemu. Swoją charakterystykę przypomina raczej determinizm probabilistyczny, a czasami indeterminizm, zwłaszcza wtedy, kiedy pisze on o nieokreśloności, przypadkowości i niewytłumaczalności historii.

nie s na ziemi panami własnych losów i musz by posłuszne jakiej niepokonanej i niezrozumiałej sile („... )”<sup>10</sup>. Tezie tej przeciwstawił pogl d głosz cy, e jednostka jak i ich zbiorowo ci nie s ani absolutnie wolnymi, ani całkowicie zniewolonymi i w granicach wzgl dnej swobody mog wiele uczyni . Akceptacji Tocqueville’a nie znalazły równie absolutystycznie pojmowane ogólne prawidlowo ci, które jakoby miały rz dzi społecze stwem i by odpowiedzialne za jego kondycj . Taka bowiem wizja, postrzega my liciel, czyni człowieka zbytecznym w procesach historycznych i jest wyrazem fatalizmu<sup>11</sup>. Nie widział przeto potrzeby wykrywania i formułowania praw rozwojowych. S dził bowiem, e realno społeczna, ze swej natury, nie daje takiej mo liwo ci. Zajmował si natomiast badaniem tendencji w dziejach. Uniwersalne schematy historiozoficzne zast powane s , w trakcie analiz, przez badanie konkretnego społecze stwa i rzeczywi cie wyst puj cych procesów oraz badanie przyczyn, uwarunkowa i stanów je okre laj cych. Uwa ał, e na stan społecze stwa jako takiego, a wi c rezultat działa ludzkich, wpływaj niezliczone okoliczno ci, nie mniej jednak w praktyce badawczej potrafił wskaza istotne czynniki decyduj ce o jego rzeczywistym kształcie. Jako konserwatysta, nie budował utopijnych modeli. Odwoływał si raczej do sprawdzonych wzorów z przeszło ci, których korekt , stosownie do nowych okoliczno ci, sugerował. Istotnym składnikiem tej metody jest uwzgl dnienie determinant idealnych, duchowych, irracjonalnych, transcendentnych, psychologicznych i ideologicznych. Człowiekowi i podmiotom zbiorowym Tocqueville przypisuje znacznie wi ksz stopie irracjonalno ci ni ma to miejsce u scjentyście nastawionych historio- grafów. W zwi zku z tym pisał o przypadkowo ci i nieokre lono ci w historii a nawet o niewytłumaczalno ci pewnych zdarze społecznych. Badał problem ci gło ci i zmienno ci historycznej, porównuj c społecze stwa dawne i mu współczesne, arystokratyczne i demokratyczne, europejskie i ameryka skie oraz zagadnienie powtarzalno ci form sprawowania władzy.

Tocqueville był przekonany „(...) o bliskim, nieuchronnym i powszechnym nadej ciu demokracji”<sup>12</sup>. B d c w Ameryce chciał pozna jej kształt, by wiedzie czego si po niej spodziewa , a czego z jej strony si obawia . Uwa ał, e nadej cie tego typu porz dku społecznego jest nieuchronne i dlatego sugerował, e elity polityczne powinny by przygotowane na tak sytuacj . Sposobem unikni cia „skutków” jej wprowadzenia miało by „od wie enie” i zaadaptowanie „starych”, konserwatywnych warto ci, stworzenie mo liwo ci instauracji ideałów i do wiadcze „dawnego ustroju”, które nie utraciły znaczenia i dawały si zastosowa w demoliberalizmie, zapewniaj c wolno . Jednak e takiemu nowemu społecze stwu potrzebna jest odmienna, nowa wiedza polityczna. Miał wi c ambiwalentny stosunek do starego ustroju, bowiem z jednej strony starał si zachowa i utwali te warto ci i mechanizmy, które mogły by u yteczne w demoliberalizmie, z drugiej za odrzucał, wraz z panowaniem arystokracji, te jego elementy, które były bez szans w nowym, zmienionym wiecie.

Zagadnienie dotycz ce społecze stwa, jego struktury, funkcjonowania warstw, roli religii, tradycji, „prze wiadcze ” (idei), itp. interpretuje Tocqueville w duchu

<sup>10</sup> A. de Tocqueville: *O demokracji w Ameryce*. Op. cit., s. 482.

<sup>11</sup> A. de Tocqueville: *Wspomnienia*. Op. cit., s. 74-75.

<sup>12</sup> A. de Tocqueville: *O demokracji w Ameryce*. Op. cit., s. 25, 30.

nowoczesnego konserwatyizmu, który niczego warto ciowego z przeszło ci nie chce zaprzepa ci : trafnie odczytujesz tendencje historii, widzi potrzeby nowego społecze stwa.

Definiuje on społecze stwo jako organiczn cało , w której wszystkie elementy współdziałaj ze sob . Podlega ono „pewnym cistym regułom, od których trudno odst pi ”<sup>13</sup>. Jego zdaniem, ka de społecze stwo mo na podzieli na trzy warstwy (klasy). Poj tych u ywa zamiennie. Pierwsz stanowi warstwa ludzi bogatych, drug warstwa rednia, która mo e zawsze zaspokoi swoje potrzeby i trzeci - warstwa ludzi ubogich. Ostatni wcale lub prawie wcale nie maj maj tku i yj z pracy dostarczonej im przez pierwsze dwie warstwy. Z układu tych trzech warstw wyprowadza on teoretyczny model zachowania si ich w kwestii stanowienia prawa. Stan posiadania poszczególnych warstw okazuje si by istotn determinant , okre laj c procesy decyzyjne. Je li prawa b d dyktowane przez warstw ludzi bogatych, to nale y s dzi , e w sposób umiarkowany b dzie ona ograniczała wydatki publiczne, poniewa podatek z fortuny nie czyni jej wi kszego uszczerbku. Warstwa rednia w tej samej sytuacji b dzie najbardziej oszcz dzała na wydatkach publicznych, bowiem wie, e du y podatek z małego maj tku jest gro ny dla jej sytuacji ekonomicznej. Natomiast gdyby klasa trzecia stanowiła prawa, to prawdopodobnie wydatki publiczne ogromnie by wzrosły, bowiem przewa aj ca jej cz nie posiada adnego maj tku do opodatkowania i ich wzrost mo e jej przynie tylko korzy .

Spółecze stwo, według Tocqueville'a, nie mo e egzystowa bez wspólnych idei, bowiem bez współdziałania mog istnie jednostki, a nie społecze stwa. Pomy lno społecze stwa wymaga, aby go ł czyło kilka zasadniczych idei<sup>14</sup>. Wspólnota podzielanych pogl dów mo e opiera si na podzielanej przez wszystkich tradycji, a nie na „nowatorskich” koncepcjach utopijnych.

Zalet idei ogólnych jest to, e pozwalaj człowiekowi szybciej oceni wi ksz ilo spraw, lecz dzieje si to jednak kosztem małej ich adekwatno ci w stosunku do rzeczywisto ci. W społecze stwach demokratycznych człowiek widzi w swoim otoczeniu podobnych ludzi i uogólnia ten fakt. Dlatego wszystkie prawdy, które dotycz jego samego wydaj si okre la wszystkich członków społecze stwa. Ten sposób my lenia ludzi w demokracji stosuje si na wszystkie dziedziny ycia społecznego. „Równo mo liwo ci” yda w społecze stwie demokratycznym skłania ludzi do szukania prawdy indywidualnie. Ten wła nie sposób my lenia prowadzi do formułowania idei ogólnych. Ludzie, gdy uznaj , i odnale li wła ciwe idee, czuj si uwolnieni od potrzeby zagł biania si w szczegóły, które wymagaj czasu i koncentracji umysłu. Narody yj ce w systemie arystokratycznym i demokracycznym ró nie wykorzystuj idee ogólne, tak wi c, według Tocqueville'a, narody w których panuje arystokracja, nie doceniaj idei ogólnych i nie czyni z nich dostatecznego u ytku, natomiast społecze stwa demokratyczne skłonne s ich nadu ywa <sup>15</sup>.

Tocqueville s dzi, e ludzie nie potrafi si obej bez idei ogólnych, a szczególnie bez dogmatycznych wierze . Uwa a nawet, e wskazane jest, aby takie idee

<sup>13</sup> Ibid. s. 165-166.

<sup>14</sup> Ibid. s. 275.

<sup>15</sup> Ibid. s. 281-282.

posiadali. Spośród nich do najbardziej po danych zaliczył wierzenia religijne. Uzasadnia to tym, że prawie wszystkie ludzkie działania wywodzą się z ogólnej idei Boga, idei duszy ludzkiej, powinno ci człowieka wobec stwórcy oraz swoich bliźnich. Do owych prawd zdolne są dotrzeć tylko te umysły, które są wolne od trosk codziennych, umysły „wnikliwie i wytrawne”. Natomiast zwykły człowiek powinien podporządkować się autorytetowi Kościoła i akceptować idee ogólne dotyczące Boga, wszak nie wyciągając na tym zyska nie straci. Religia jest użyteczna szczególnie dla człowieka w kraju wolnym, bowiem tam istnieje potrzeba przeciwdziałania egoizmowi i regulacji stosunków międzyludzkich. W Ameryce - podkreśla Tocqueville - religia jest mocno związana ze wszystkimi uczuciami i zwyczajami jakimi żywi mieszkańcy do swojej ojczyzny<sup>16</sup>. Natomiast w Europie sytuacja w sferze wiary wiadomo ci, w okresie kiedy Tocqueville pisał książkę *O demokracji w Ameryce*, była bardzo zła. Charakteryzuje ją w następujący sposób: „Ludzie wierzący walczą z wolnością, a przyjaciele wolności atakują religię; wzniosłe i szlachetne umysły opowiadają się za niewolnictwem, a dusze niskie słuchają za swobodę; prawici i wiatli obywatele są wrogami wszelkiego postępu, podczas gdy ludzie wybitni patriotyzmu i zasad głoszą się apostołami cywilizacji i o wienienia”<sup>17</sup>.

Tocqueville jako konserwatysta, eksponuje znaczenie religii w procesie integracji społeczeństwa, jako liberał przestrzega instytucje kościelne przed drobiazgową ingerencją w sprawy związane z regulacją życia codziennego w społeczeństwie, w którym panuje „równomierność”. Kościół winien tam ograniczyć się do zagadnień czysto religijnych i wystrzegać się wykraczania poza ich sferę. W przeciwnym bowiem razie może stracić na znaczeniu, bowiem w czasach postępu i o wienienia umysł ludzki jest niechętny wierzeniom; z wyjątkiem religijnych.

### 3. TOCQUEVILLE’A KONCEPCJA LIBERALIZMU

Tocqueville pragnął wdrożenia takiego mechanizmu społeczno-politycznego, który zapewniłby wolność jednostki. Miał go zagwarantować odpowiedni system polityczny, gdzie państwo ma zdecydowane ograniczone funkcje. Głównymi elementami tego systemu byłyby swobodnie powstające, najróżnorodniejsze, autonomiczne stowarzyszenia, zrzeszenia i inne instytucje, dotyczące wszystkich sfer życia społecznego oraz gminy jako władza lokalna, samorządowa, posiadająca najszersze kompetencje. Problemy te wiązały się ze sprawą decentralizacji władzy, tj. ograniczeniem kompetencji władzy centralnej na rzecz lokalnej. Centralizacja była w tym problemem, który nigdy nie zniknął z pola zainteresowania Tociela, był to dlatego, że zachowywała ona zadziwiająco zdolność odradzania się po każdej rewolucji.

Tocqueville rozróżnił dwa odmienne rodzaje centralizacji. Są sprawy, które interesują cały naród, jak na przykład stanowienie praw oraz polityka zagraniczna. Są te sprawy, które mają charakter regionalny i dotyczą kompetencji poszczególnych gmin, interesują one jedynie jak część narodu. Skupienie spraw pierwszego

<sup>16</sup> Ibid. s. 285-287.

<sup>17</sup> Ibid. s. 35.

rodzaju w jednym miejscu nazywa on centralizacją rządową. Natomiast skupienie władzy prowadzenia spraw drugiego rodzaju, nazywa Tocqueville centralizacją administracyjną. Jeżeli oba typy skupienia decyzji łączą się i przeplatają, to ludzie stają się bezwolnymi, obojętnymi i uczynnymi posłuszeństwa. Ten typ władzy politycznej i administracyjnej nigdy nie regeneruje siły społeczeństwa, a wręcz pozbawia go energii. W Ameryce, ku zadowoleniu Tocqueville'a, nie istniała centralizacja administracyjna, tylko rządowa. Amerykanie oddzielili prawie całkowicie administrację od rządu. Skutki tej decentralizacji były podziwiane przez Tocqueville'a. Okazały się one, poza pewnymi szczegółami przypadkami wynikającymi z braku centralizacji, nadzwyczaj pozytywne. Sprowadzały się do powszechnego zainteresowania obywateli sprawami ojczyzny, dla której żyli te same uczucia, jakie żyli dla własnej rodziny<sup>18</sup>.

Tocqueville głosił pogląd, że władza centralna nie jest skłonna, sama z siebie, zrezygnować z części swych uprawnień na rzecz władzy lokalnej. Gminy i stowarzyszenia, aby zdobyć władzę i zachować autonomię względem rządu, muszą być dobrze zorganizowane i stanowić siłę, jak to ma miejsce w Ameryce. Rząd traktuje się tam jako nieuniknione zło. Natomiast instytucje gminne, według Tocqueville'a, są tym samym dla wolności, czym dla nauki szkoły podstawowe. To dzięki niezależnym gminom wolność jest dostępną dla ludzi. Jednakże swobody gminne są trudne do osiągnięcia, a ich autonomia jest najbardziej narażona na ingerencję władzy. Wyrokował, że nawet najbardziej owieczona władza centralna nie jest w stanie objąć wszystkich szczegółów życia społeczeństwa, gdy przekracza to ludzkie siły<sup>19</sup>.

Decentralizacja umożliwia, zdaniem Tocqueville'a, skuteczne działanie i stanowi warunek efektywności systemu. Jest źródłem energii społecznej, inicjatywy i przedsiębiorczości oraz przejawem wolności jednostek.

Liberalizm Tocqueville'a przejawiał się również w aprobacie dla wolności funkcjonowania stowarzyszeń i prasy. W Ameryce postrzega on prasy i stowarzyszenia jako wolne, niczym nie ograniczone. Wolność prasy i stowarzyszenia się traktował jako bezpośrednio narodziła się wolność człowieka. Był zwolennikiem samorządności, dobrowolnego organizowania się pluralistycznych grup interesów i stronnictw politycznych, które swym zasięgiem obejmowałyby wszystkie dziedziny życia społecznego<sup>20</sup>.

Stowarzyszenia w Stanach Zjednoczonych powstały w związku z nieufnością mieszkańców do władz politycznych. Już od dzieciństwa uczyli się oni tego, że w walce z przeciwnościami losu trzeba przede wszystkim liczyć na własne siły. Stowarzyszenia w Ameryce Tocqueville porównuje do arystokracji w monarchii, który jest tam silny i wpływową jednostką. Ponadto stanowiły one, zdaniem Tocqueville'a, niezbadaną tarczę chroniącą jednostkę przed „tyranami wieszaki”. Obywatele tworzyli mniejszości, organizowali się w asocjacje, aby udowodnić, jak są liczni, stwarzając tym faktem przeciwwagę panowania wieszaki. Gromadzili również argumenty, które mogłyby w sposób najskuteczniejszy przekonać wieszaki

<sup>18</sup> Ibid. s. 84-89.

<sup>19</sup> Ibid. s. 71-92.

<sup>20</sup> Ibid. s. 149-150.

o swych racjach. Zapowiadali walkę a do zwycięstwa podkreślając, że pragną czyni to zgodnie z prawem<sup>21</sup>. Stowarzyszenia określały własne normy i ustalały zasady, które z jednej strony zapobiegały konfliktom, z drugiej zaś ułatwiały ich rozwiązanie w chwili ich powstania. Były wyrazem swobody indywidualnego działania i stanowiły naturalną potrzebę, jak jest wolność czczenia swych wysiłków z innymi obywatelami w celu podjęcia wspólnych działań.

Takie dobrowolne organizacje społeczne były zróbnicowane nie tylko ze względu na wielkość, ale również przedmiotowo: były więc małe i wielkie, polityczne i zwykłe. Do tych ostatnich zalicza się handlowe, przemysłowe, religijne, etyczne, dotyczące porządku publicznego itp. Zakładano je w celu budowy szpitali, szkoły, wiozienia, organizowania zabaw, wznoszenia kościołów, wysyłania misjonarzy, rozpowszechniania księzek i po to, aby głosić jak prawdę lub rozwijać jakie uczucia.

Sztuk stowarzyszania się zalicza Tocqueville do wyróżnionych praw rzdczych społeczeństwem. Decydują one o tym, czy ludzie pozostaną cywilizowani. Uwaga on, że umiejętność ta musi się stale rozwijać i doskonalić wraz z „wzrastaniem równych możliwości”. Kiedy istnieje możliwość stowarzyszania się obywateli dla wszystkich celów, podkreśla Tocqueville, wówczas staje się ona uniwersalnym rodzajem do osiągnięcia określonego celu. Nie można bowiem ograniczać zakresu działalności stowarzyszeń, bowiem sprawia to, że ludzie powstrzymują się w ogóle od ich tworzenia. Nawet wolność stowarzyszania się w celach politycznych wcale nie zagraża bezpieczeństwu państwa, bowiem jeżeli na początku Zachwieje nim, to w rezultacie swojej działalności przyniesie mu stabilizację<sup>22</sup>.

W wielorakich stowarzyszeniach Tocqueville upatrywał dróg prowadzących do uspołecznienia jednostek. Jest to już przejaw indywidualizmu człowieka funkcjonującego w grupie, kierując się w działaniu nie tylko regułami prakseologicznymi, ale również etycznymi. Autor *Dawnego ustroju i rewolucji* pisał, że ludzie nie zważają na różnice cechów, klas czy rodzin, „są natomiast skłonni do troszczenia się jedynie o swoje osobiste interesy, a natomiast skłonni do myślenia jedynie o sobie, do zamykania się w ciasnym indywidualizmie, w którym wszelka cnota publiczna zanika”<sup>23</sup>.

Aspołeczny indywidualizm był najbardziej widoczny w okresie transformacji ustroju, kiedy na gruzach starego społeczeństwa arystokratycznego powstawało nowe - demokratyczne. Ludzie stawiali się względem siebie niezależni, nie wyobrażali sobie by kiedykolwiek mogli liczyć na pomoc innych, jednocześnie nie ukrywając faktu, że interesują się tylko sobą. Również jednak umieszcza ludzi w jednym rzędzie i pozbawia ich myślenia o innych. Tocqueville podkreśla, że taka sytuacja podsycana bywa przez despotyzm, który nie chce dopuścić do współdziałania i solidarności między ludźmi, tworzących wspólne dobro. Zainteresowany jest on w atomizacji członków społeczeństwa, dlatego tworzy między nimi bariery i dzieli ich, generując postawy egoistyczne, które sprzyjają jego

<sup>21</sup> Ibid. s. 475, 153.

<sup>22</sup> Ibid. s. 345-353.

<sup>23</sup> A. de Tocqueville: *Dawny ustrój i rewolucja*. Op. cit., s. 41-42.



rz dom. Ludzi aktywnych, chcących położyć swe wysiłki dla realizacji spraw publicznych, ten typ władzy traktuje jako element niespokojny i wicherzycielski<sup>24</sup>.

Pierre Manent pisze, że we Francji XIX wieku było rozpowszechnione przekonanie, iż demokracja izoluje ludzi od siebie, co prowadzi do „rozprasiania” społeczeństwa. Dopiero Tocqueville, porównując ów problem we Francji i w Stanach Zjednoczonych, dochodzi do „cisłej dystynkcji, bo „reakcjonici” upatrywali w demokracji tylko jej moment negatywny: jednostk odizolowan od innych jednostek, samotn - za liberałowie tylko jej moment pozytywny: jednostk decyduj c swobodnie o tym, jaka b dzie jej wi z inn jednostk ”<sup>25</sup>. W Ameryce równe jednostki zobowiązane były same dbać o swe interesy. W tym celu powoływały one do życia i działania instytucje wolne.

Amerykanie przywiązują do znaczenia do funkcjonowania wolnych instytucji: gmin, stronnictw politycznych, stowarzyszeń, instytucji wyborów itp. Prawodawca w Ameryce zdawał sobie sprawę z faktu, że należy umożliwić aktywno polityczną demokrację, choćby najmniejszemu regionowi kraju, aby rozbudził współdziałanie między obywatelami oraz poczucie wzajemnej wiązki. Indywidualizm, jedno z założeń liberalizmu, był dobrze realizowany w Ameryce, bo jednostka nie traciła nic ze swej autonomii, została włączona w społeczne lub polityczne układy przede wszystkim w swoim mikroregionie.

Tocqueville pisał, jak wspominałem, że bez wolności prasy nie mogłaby istnieć wolność indywidualna. Wolność prasy w Stanach Zjednoczonych postrzega on jako nieograniczoną. Wiąże się ona ze swobodą pisania i mówienia, nie rejestruje się tam dzienników, nie istnieją opłaty stemplowe, kaucja finansowa i nie trzeba posiadać zezwolenia na druk. Każdemu wydawać gazety i dlatego liczba czasopism jest ogromna. O utrzymaniu się danej gazety decydują czytelnicy, rynek. Natomiast we Francji wydawanie gazet i czasopism jest całkowicie scentralizowane a ich funkcjonowanie zależy od czynników pozarynkowych. Prasa w Stanach Zjednoczonych jest pluralistyczna, ma wpływ na różnorodne poglądy, kształtuje określone nawyki, prawa i obyczaje. Aktywno dziennikarską uważa Tocqueville za jeden z najważniejszych regulatorów stosunków międzyludzkich, bowiem w czasach równości ludzie często osamotnieni, nie mają przyjaciół, klasowych sprzymierzeńców którzy by mogli udzielić pomocy w potrzebie. Można więc łatwo zatęchnąć i bezkarnie przeladować. Obywatel ma tylko jedną szansę: odwołać się do całego narodu, a jeżeli on pozostanie niemy, to wówczas odwołać się do całej ludzkości. Dokonać za tego może tylko prasa, która w ówczesnej Ameryce była wolna, autonomiczna i pluralistyczna. Dlatego w zakresie obrony indywidualnej wolności wyjątkowe znaczenie przypisuje się prasie. Dalej stwierdza Tocqueville, że jest ona najskuteczniejszym lekarstwem na niektóre „choroby równości”<sup>26</sup>.

Oprócz prasy, w obronie wolności jednostki występuje władza sądownicza. Jednakże ona sama z siebie nie pomaga przeladowanym, chociaż stale jest do ich dyspozycji; jest to skutkiem tego, że zasada ustroju władzy sądowniczej opiera

<sup>24</sup> A. de Tocqueville: *O demokracji w Ameryce*. Op. cit., s. 342-343.

<sup>25</sup> P. Manent: *Intelektualna historia liberalizmu*. Tłum. M. Miszański. Wydawnictwo Kurs, s. 106.

<sup>26</sup> A. de Tocqueville: *O demokracji w Ameryce*. Op. cit., s. 145-147 i 475-476.

si na tym, i władza ta działa, kiedy zostało złamane prawo, a poszkodowany o tym fakcie j powiadomił.

Tocqueville rozważa mo liwo zagrożenia wolno ci indywidualnej poprzez umacnianie uprawnień samego społeczeństwa. Dzieje się bowiem tak, że prawa jednostki są poświęcone na rzecz realizacji ogólnych zadań. Jednak nie istnieje tak mało znaczący obywatel, aby zgodził się na jego przeładowanie, ani nie ma tak nieistotnych indywidualnych uprawnień, by mogło być w imię dobra ogółu społeczeństwa je podeptać. Gwałcenie indywidualnych praw w imię dobra społeczeństwa i z jego woli<sup>27</sup> oznacza naruszenie narodowych obyczajów i zagraża nie tylko jednostce, lecz również całemu społeczeństwu<sup>28</sup>.

Tocqueville głosi liberalne zasady funkcji państwa. Obywatel amerykański, kiedy posiada jakiś zawód i majątek, zaczyna dorabiać się na handlu, przemyśle lub zostaje farmerem. Natomiast od państwa oczekuje, aby nie przeszkadzało i zapewniało mu dochody. W Europie zaś, kiedy obywatel chce czegoś dokonać, stara się o zdobycie urzędu publicznego, który staje się podstawą jego bogactwa. To zaś zabija w nim poczucie niezależności, państwa i upowszechnia się postawa służalcza wobec władzy i państwa<sup>29</sup>.

Przewidział on szczególnie rodzaj despotyzmu państwowego, który zagraża wolności indywidualnej. Dotyczy to państwa nadopiecznego, które chce zaspokoić wszystkie potrzeby i całkowicie czuwać nad ich losem. Władza taka jest absolutna, drobiazgowo, pedantycznie, przewidująca i łagodna. Jest to coś w rodzaju władzy ojcowiskowej, która jednak stara się „(...) uwić ludzi w stanie dzieciństwa”. Społeczeństwo w tym państwie składa się z ludzi identycznych i równych, żyjących w izolacji, nikt nie troszczy się o innych współobywateli. Państwo przecie realizuje ich potrzeby, troszczy się o wszystkich, ułatwia rozrywki, prowadzi na nie interesy, kieruje przemysłem, rozdziela różnego rodzaju dobra. Wola ludzi staje się coraz bardziej nieużyteczna. Wydaje się niekiedy, że państwo chce im zaoszczędzić całkowicie trudy myślenia i wszelkich życiowych trosk. Władza taka nie tyranizuje ich wprost, lecz ogranicza, osłabia, ogłupia i zmienia w kierunku w bezbarwną pracę mas pod rządami kuratel<sup>30</sup>.

Stowarzyszenia i inne formy samoorganizacji obywateli w Stanach Zjednoczonych skutecznie przeciwdziałały powstaniu i ugruntowaniu się rządów despotycznych.

#### 4. ZAKOŃCZENIE

Istnieje spójna teoretyczna miśdzy konserwatyzmem Tocqueville'a a jego liberalizmem. Jest on konserwatystą nowego typu, pragnącym zachować racjonalnie

<sup>27</sup> Tocqueville pisze, że „Wola społeczeństwa należy do słów najczęściej nadużywanych przez intrygantów i despotów wszystkich czasów” (Ibid. s. 67).

<sup>28</sup> Ibid. s. 477.

<sup>29</sup> Ibid. s. 423-424. Ponadto Tocqueville pisze, że „Spośród wszystkich społeczeństw świata najtrudniejszym do rządzenia jest społeczeństwo ludzi ubiegających się o posady państwowe. Wadliwe wysiłki przywódców państwa nie są w stanie ich zaspokoić. Zawsze należy się strzec, by nie obalono konstytucji kraju i nie spowodowano przewrotu w państwie po to tylko, aby doprowadzić do zwolnienia posad” (Ibid. s. 424).

<sup>30</sup> Ibid. s. 470.

ziarno dawnego ustroju w nowych warunkach. Jest równie liberałem nowego typu, bo nie nastawionym na działanie wstecz, walk z feudalizmem, lecz na pozytywną projekcję przyszłości poprzez wykorzystanie niektórych doświadczeń starego ustroju do budowy wewnętrznego nowego społeczeństwa, gdzie będą funkcjonowały wystarczająco silne mechanizmy zapewniające wolność jednostki. Jest więc myślicielem budującym, postrzegającym w pluralizmie i tolerancji źródło siły i umożliwiającej postęp w realizacji wolności. Jego koncepcja historii i rozwoju jest skierowana ku przyszłości, jest aktualna, u podstaw ewolucyjna i eksponująca mechanizmy autoregulacyjne tkwiące w społeczeństwach liberalnych.

Jako konserwatysta jest zdecydowanie antyrewolucyjny i widzi możliwość przeciwdziałania rewolucji. Będzie deterministą, rozumie jej konieczność w sytuacji, kiedy zdarzenia negatywne kumulują się i przechodzą w procesy wywołujące. Wśród czynników integrujących społeczeństwo, ważną rolę przyznaje tradycji, wierzeniom, ideom, prawu itp.

Jest zwolennikiem ograniczonych funkcji państwa, decentralizacji administracji, autonomii gmin, wolności stowarzyszenia się i prasy oraz oddzielenia polityki państwa od spraw gospodarczych i pozostawienie ostatnich jednostkom przedsięwzięciom i grze wolnego rynku. Wyjaśnić absurdalność państwa nadopiecznego czegoś, jak również innych systemów despotycznych zagrażających wolności indywidualnej.

Wolność prasy i stowarzyszenia się, jak również decentralizację, autonomię gmin, prywatność własności postrzegał jako podstawowe warunki uniemożliwiający nadużycie władzy. Nie znalazł żadnego usprawiedliwienia, aby dla celów ogólnych państwa można było ograniczyć wolność indywidualną.

Sformułował szereg generalizacji będących wiadczeniem głębokiej znajomości procesów historycznych, zagadnień związanych z rekonstrukcją minionych zdarzeń, ich głębi i roli różnych czynników, w tym irracjonalnych, przy wyjaśnianiu historii. Barbara Sobolewska stwierdza, że znaczenie twórczości Tocqueville'a dla historii myśli politycznej i społecznej porównuje się do „wielkości dzieła nie tylko Monteskiuszowego, ale i Arystotelesowego. (...) Teksty Tocqueville'a dołączyły się do wielkich klasyków myśli politycznej i w tym, co stawiają opór interpretacji jednoznacznej i jednowartościowej (...)”<sup>31</sup>. Ponadto, jak podkreśla Stanisław Ehrlich, dzieło Tocqueville'a ma uniwersalny charakter, bo on pierwszy zrozumiał, że demoliberalizm wszędzie wyprze ustrój feudalny. Fakt ów długo umykał uwadze uczonym Europy i Ameryki, ponieważ nie byli oni przygotowani do wysunięcia teoretycznych wniosków z jego twórczości. Dopiero narodziny nowoczesnych badań empirycznych w dziedzinie zjawisk społecznych, w których przodowała Ameryka, ukształtowały drogę do właściwej i pełnej percepcji metody Tocqueville'a<sup>32</sup>.

Omawiany myśliciel reprezentuje stanowisko minimalizmu historyzoficznego, co pokrewne jest w pewnym stopniu późniejszemu ideom K. R. Poppera<sup>33</sup>. Obaj

<sup>31</sup> B. Sobolewska: *Tocqueville pośród moralistów politycznych Francji pierwszej połowy XIX w.* „Zasopismo Historyczno-Prawne” 1970, t. 22, z. 1, s. 62.

<sup>32</sup> S. Ehrlich: *Oblicza pluralizmów*. Warszawa 1985, s. 40-41.

<sup>33</sup> K. R. Popper: *Spółeczeństwo otwarte i Jego wrogowie*. Tłum. H. Krahelska. Warszawa 1993.

teoretycy patrz krytycznie na ten rodzaj refleksji teoretycznej, który pretenduje do projektowania przyszłości poprzez konstruowanie utopijnych modeli.

Tocqueville widzi potrzebę zmian, ale nie koniecznie rewolucyjnych. Dla niego miarą spokoju jest rewolucja przemysłowa w Anglii, a nie gwałtowne wydarzenia zapoczątkowane we Francji w roku 1789. Postuluje, aby zostawiać to, co dobre z przeszłości i poprawiać, co może być złe, uwzględniając tendencje historii.